

Barbara Kołecka*

NA KANWIE KSIĄŻKI MIROSŁAWA KOWALSKIEGO I BŁAŻEJA KMIĘCIAKA *BIOETYKA. MIĘDZY PRAWEM A PEDAGOGIKĄ. ANALIZY I REFLEKSJE, KRAKÓW 2016*

Dyskusja bioetyczna, debata bioetyczna, dylematy w medycynie, relacja lekarz – pacjent – podobne terminy od dłuższego czasu goszczą w polskiej przestrzeni naukowej oraz społecznej. Dotyczą one szczególnego zagadnienia. Odnoszą się bowiem do problemów wprost związanych ze zdrowiem oraz życiem danej osoby. Poza przedstawicielami nauk medycznych stałymi uczestnikami debat dotyczących problemów, wyznań oraz dylematów bioetycznych stali się prawnicy, filozofowie, socjologowie, pedagodzy oraz teologowie. To podobne, wręcz multidyscyplinarne podejście wydaje się mieć szczególne znaczenie. Dzięki niemu możliwe jest bowiem dokładniejsze zatrzymanie się na określonym, medycznym problemie – problemie, którego rozwiązanie stanowi wyraźną trudność o moralnym charakterze. W tym miejscu warto zastanowić się: dlaczego nie słyhać – zarówno w trakcie rozmów medialnych, jak i spotkań naukowych – wyraźnego bioetycznego głosu pedagogów? Czyżby przedstawiciele nauk o wychowaniu nie mieli nic do powiedzenia w kwestii określonych społecznych konsekwencji biomedycznych podstaw rozwoju? Mirosław Kowalski oraz Błażej Kmieciak w swojej najnowszej książce *Bioetyka. Między prawem a pedagogiką* starają się udowodnić, że podobne obawy są całkowicie nieuzasadnione.

Specyfika rozważań

Zapoznając się zarówno z polskimi, jak i zagranicznymi propozycjami bioetycznych publikacji, bez trudu ujrzeć można kolejne artykuły oraz monografie analizujące takie zagadnienia, jak: rozwój biotechnologii, aborcja, klonowanie, eutanazja itd. Problemy

* Barbara Kołecka – studentka studiów doktoranckich na Wydziale Pedagogiki, Psychologii i Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

te prezentują na przykład filozofowie badający konteksty etyczne przywołanych tematów. Kowalski oraz Kmiecik w omawianej książce dokonują swoistej „diagnozy bioetycznej dyscypliny”. Ich zdaniem bioetyka nieustannie znajduje się pomiędzy prawem a pedagogiką. Pogląd ten zaskakuje. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znaczna większość problemów biomedycyny odnosi się aktualnie do pytań o prawny charakterze (pokazują to m.in. polskie dyskusje dotyczące *in vitro* oraz aborcji). Skąd jednak pomysły, by tak ściśle łączyć bioetykę oraz pedagogikę?

Śledząc kolejne analizy i refleksje autorów, można wnioskować, że podobne podejście jest w pełni uzasadnione. Dowodem na prawdziwość podobnej tezy są między innymi wnioski, do jakich dojść można, analizując nie tylko debaty dotyczące wspomnianych już zagadnień, jak aborcja oraz techniki wspomaganego rozrodu. Pedagog zabrać może również głos w sprawie eutanazji. Warto przyrzeć się na przykład sporom dotyczącym wskazanego w tym miejscu tematu, jakie od kilkunastu lat toczą się na terenie Belgii oraz Holandii. W krajach tych wskazuje się coraz częściej na konieczność liberalizacji przepisów dotyczących eutanazji. Ma ona być możliwa do zastosowania nie tylko w przypadku proszących o nią, nieuleczalnie chorych pacjentów doświadczających długotrwałego cierpienia. Postuluje się, by działania takie podejmowane były na przykład w stosunku do osób chorych psychicznie lub upośledzonych umysłowo, nieuleczalnie chorych dzieci oraz osób starszych określanych mianem „zmęczonych życiem”.

Przyglądając się podobnym tematom, bez trudu spostrzec można ich konteksty pedagogiczne. Na ich temat kompetencje do zabrania głosu ma nie tylko pedagog specjalny, ale także specjalista pedagogiki korekcyjnej, społecznej lub też andragogiki. Nie wnikając w tym miejscu w konkretne treści prezentowane w omawianej książce, warto podkreślić, że jej kluczowym atutem jest zwrócenie pedagogiki w stronę refleksji bioetycznej. Autorzy słusznie wskazują w tym miejscu, że społeczna zgoda na w istocie eliminację ze społeczeństwa osób niepełnosprawnych oraz chorych (także przed narodzeniem) prowadzi do stanu, w którym należy powtórnie pytać o „misję” współczesnej pedagogiki. Jaka jest jej rola w świecie, w którym dostrzec można z jednej strony dynamiczny postęp medycyny, a z drugiej coraz śmielsze pomysły liberalizacji prawa? Być może pedagodzy mogą stać się w pewnym sensie adwokatami osób najsłabszych, którzy zostali wykluczeni, paradoksalnie w wyniku błędnie pojmowanej idei praw człowieka (granic jego wolności).

Wychowanie – prawo – wychowanie

W trakcie studiów pedagogicznych studenci niejednokrotnie spotykają się z zagadnieniami dotyczącymi prawa. Najczęściej wówczas poznają zagadnienia dotyczące prawa karnego, oświatowego lub rodzinnego, ważnego w codziennej praktyce podejmowa-

nej na przykład na terenie domu dziecka. Rzadko jednak w podobnych kontekstach zwraca się uwagę na szczególną rolę pedagogiki w społecznym oddziaływaniu prawa. Kowalski i Kmiecik, odnosząc się do interesującego ich bioetycznego wątku, podejmuje również zagadnienie relacji, jaka łączy naukę o wychowaniu z naukami prawnymi. Jak się okazuje, powiązanie to ma niezwykle istotny charakter. Zaprezentowany zostaje on z jednej strony poprzez wskazanie na wychowawczą funkcję prawa, w sposób szczególnie podkreślaną przez polskich teoretyków prawa, z drugiej zaś perspektywy autorzy trafnie wskazują, iż każdy człowiek niejako „wychowywany jest do prawa”. Można w tym miejscu uznać, że nie ma możliwości, by dana osoba po prostu przyjęła daną normę. To właśnie w toku oddziaływań pedagogicznych jednostka zapoznaje się z normą, dyskutuje o niej, określa swoje oczekiwania co do na przykład form życia społecznego poprzez negację lub akceptację analizowanej normy. Doskonale widać to na przykładzie szczególnie eksplorowanego na terenie naszego kraju wątku klauzuli sumienia. W trakcie licznych debat zarówno prawnych, społecznych, jak i publicystycznych niejednokrotnie można dojść do wniosku, że dyskutanci starają się przekonać, które podejście do omawianego lekarskiego uprawnienia jest najwłaściwsze. Kowalski oraz Kmiecik ukazują inny kontekst wspomnianego tematu. Dostrzegając ogromną wartość tworzenia określonych przepisów odnoszących się do działań podejmowanych przez lekarzy, jednocześnie wskazują, że żadna ustawa nie jest w stanie zmusić konkretnej osoby do działania. Co oczywiste, medyk może stosować przepisy z racji obaw dotyczących ewentualnych konsekwencji. Jeśli jednak nie ma w nim akceptacji określonych nakazów, wówczas określone prawo jest w istocie „martwe”. Jak wskazano w recenzowanej książce za Leonem Petrażyckim, prawo zawsze oddziałuje na psychikę danej jednostki. W odniesieniu do dylematów prawno-medycznych oraz bioetycznych podobne działanie jest trudne do przecenienia. To właśnie dlatego zdaniem autorów tak unikalną wartość ma dzisiaj odpowiedzialne wychowanie do prawa, w którym zwrócona zostanie uwaga nie tylko na uprawnienia, ale również na obowiązki.

Na przyszłość

Czytając książkę *Bioetyka. Między prawem a pedagogiką*, można zadać pytanie: Czy pedagogzy są w stanie uniknąć dyskusji dotyczącej bioetyki? Wydaje się, że przedstawiciele nauk społecznych – pedagogzy podobnej dyskusji nie mogą uniknąć (nie powinni unikać). To właśnie na omawianym polu ujrzeć można unikalny wkład pedagogiki zarówno do refleksji prawnej, jak i bioetycznej. Wkład ten może mieć nie tylko charakter „negatywny”, w tym aspekcie przestrzegający przed niepokojącymi konsekwencjami związanymi z wykluczaniem ze społeczeństwa kolejnych grup, niepełnosprawnych osób. Pedagogzy mają bowiem możliwość ponownego wskazania, jak uni-

kalnym podmiotem jest każdy człowiek, w tym człowiek chory, cierpiący oraz umierający. To właśnie wspomniani naukowcy mają wiedzę, umiejętności, kompetencje oraz doświadczenie pokazujące, w jaki sposób walczyć o prawa wspomnianych osób.